„STUDIA I MATERIAŁY", t. 8
MIĘDZY OBOWIĄZKAMI, PRZYWILEJAMI
A PRAWEM RZECZYPOSPOLITEJ XVI–XVIII WIEKU
SPOŁECZEŃSTWO W OBRONIE PAŃSTWA POLSKO-LITEWSKIEGO

Redakcja naukowa
Anna Kalinowska, Adam Perłakowski, Dariusz Rolnik, Filip Wolański

Rzeczpospolita wobec wybuchu wojny siedmioletniej jesień 1756–zima 1757

The Polish-Lithuanian Commonwealth and the outbreak of the Seven Years' War Autumn 1756–Winter 1757

TOMASZ CIESIELSKI
ORCiD: 0000-0002-3254-1261

Słowa klucze:
Rzeczypospolita Obojga Narodów, Saksonia, Prusy, wojna siedmioletnia, August III Wettyn, Fryderyk II Hohenzollern, zagrożenie wojenne

978-83-7022-250-5
ARX REGIA® WYDAWNICTWO ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE – MUZEUM
ZAMEK KRÓLEWSKI W WARSZAWIE – MUZEUM 2018

Tomasz Ciesielski (Opole)

Rzeczpospolita wobec wybuchu wojny siedmioletniej

jesień 1756–zima 1757

Agresja pruska na Saksonię późnym latem 1756 r. zaskoczyła, jak się wydaje, niemal całą społeczność Europy. Także i szlachtę polsko-litewską, dla której pewnym ostrzeżeniem przed zbliżającą się wojną mogły być ruchy wojsk pruskich w pobliżu granic Rzeczypospolitej w 1756 r. i w latach poprzednich, a zwłaszcza przemarsze przez Pomorze „polskie" oddziałów przerzucanych z innych terenów państwa Fryderyka II do Prus Wschodnich. Przed wybuchem wojny siedmioletniej do najpoważniejszego wzmocnienia sił zbrojnych stacjonujących w dawnych Prusach Książęcych doszło wiosną 1754 r. pod pretekstem wielkich manewrów wojskowych. Połączone one były ze sprawdzeniem możliwości przerzutu dużego zgrupowania wojskowego przez Pomorze „polskie" i jego przeprawienia po mostach pontonowych przez Wisłę. Zachowane raporty komendanta Elbląga i regimentu pieszego królowej, płk. Jana Reinholda[1], świadczą jednak, że nawet doświadczony wojskowy nie zorientował się, że był to etap przygotowań do działań wojennych, które wybuchły dwa lata później. Co więcej, oficer ten nie potrafił też odpowiednio zinterpretować napływających w połowie lipca 1756 r. z Prus Wschodnich doniesień świadczących o formalnym postawieniu mieszkańców prowincji w stan gotowości wojennej, gdy „[…] w miasteczkach i na wsiach chłopom rozkazano, ażeby sobie broń i długie drągi, przy których wytoczone kosy mają być przyprawione, przysposobili, pierwszym z Królewca amunicją przywieźli"[2]. Jeżeli nawet wojskowi

---

1 J. Reinhold do J.K. Branickiego, Elbląg, 26 I, 23 II, 20 IV, 8 VI 1754 r., AGAD, ARos., Korespondencja, XVIII-28, s. 61, 65–66, 73 i 76.

2 J. Reinhold do J.K. Branickiego, Elbląg, 17 VII 1756 r., AGAD, ARos., Korespondencja, XVIII-28, s. 128.

nie zdawali sobie sprawy z zagrożenia wojennego, to nic dziwnego, że nie dostrzegała go też szlachta Rzeczypospolitej, słabo orientująca się w meandrach polityki najpotężniejszych krajów Europy, które doprowadziły do tzw. odwrócenia przymierzy. Zdecydowanie bardziej absorbowały ją sprawy wewnętrzne własnego państwa związane z wciąż otwartą kwestią ordynacji ostrogskiej, gwałtownym przebiegiem reasumpcji trybunałów zimą i wiosną 1756 r. Latem zaś, kiedy kryzys polityczny w Europie wkraczał w decydującą fazę, nieuchronnie zmierzając do konfliktu zbrojnego na wielką skalę, w Rzeczypospolitej trwały przygotowania do kampanii sejmikowej poprzedzającej sejm zwołany przez także nieświadomego zagrożenia wojennego Augusta III na 4 października[3]. Szlachta nie przywiązywała większej wagi do wybuchu wojny francusko-angielskiej 18 maja 1756 r. i wielkie jej zdziwienie, połączone z oburzeniem, wywołało dopiero wkroczenie 29 sierpnia 1757 r. 70-tysięcznej armii pruskiej do Saksonii[4].

Informacja o podjęciu przez Prusy kroków wojennych dotarła do Warszawy o godzinie 1 w nocy z piątku na sobotę 3/4 września. Do wiadomości publicznej początkowo podano, że do generała poczt koronnych i litewskich Karola Marschala de Bibersteina przybył kurier „z wiadomością, iż Królestwo Ichmć tego roku nie będą w Polszcze"[5]. Oznaczało to, że nieaktualny stał się przyjazd Augusta III na sejm, planowany początkowo na 13, a następnie przesunięty na 20 września[6]. Kolejny kurier dotarł do Warszawy 7 września z rozkazami (sprzecznymi do wcześniejszego zawiadomienia), aby bagaży królewskich, które dotarły już do Polski, nie kierować w drogę powrotną do Drezna, a stacjonujące w zachodnich województwach Korony chorągwie ułańskie udały się na trakt krakowski, „tam czekać przyjazdu Pańskiego"[7]. Szybko podano też do wiadomości publicznej, że już pierwszy kurier dostarczył informację o wkroczeniu

---

3 Obszernie i wnikliwie sytuację w Rzeczypospolitej na przestrzeni kilkudziesięciu miesięcy poprzedzających wybuch wojny siedmioletniej przedstawił Konopczyński w swojej monumentalnej monografii: *idem*, *Polska w dobie wojny siedmioletniej*, cz. 1: *1757–1758*, Kraków–Warszawa 1909, *passim*.

4 F.A.J. Szabo, *The Seven Years War in Europe, 1756–1763*, Harlow 2008, s. 36–37; H. Aster, *Beleuchtung der Kriegswirren zwischen Preussen und Sachsen vom Ende August bis Ende October 1756. Mit einem Rueckblicke auf Zustand, Geist und Bildung der beiden Armeen. Nach archivarischen Quellen, Hand, Tagebuechern*, Dresden 1848, s. 117–201 i 227–236 (działania wojsk pruskich i saskich od 29 VIII do zajęcia Drezna i zablokowania obozu pod Pirną 10 IX); O. Schuster, F.A. Francke, *Geschichte der sächsischen Armee*, t. 2, Leipzig 1885, s. 77–80.

5 *Z Warszawy d. 8 7bris 1756*, AGAD, AR, dz. XXXIV, 478, s. 6–7; *Z Warszawy d. 12 Septem. 1756*, AGAD, APPot., 180/5, s. 143.

6 *Z Drezna d. 12 Aug. 1756* i *Z Drezna d. 25 Aug. 1756*, AGAD, APPot., 180/5, s. 134 i 137; *Z Warszawy d. 26 Aug. 1756*, BK PAN, 1577, k. 196 v.; *Z Warszawy d. 8 Września*, KP, 1756, nr CLXIV.

7 *Z Warszawy d. 8 7bris 1756*, AGAD, AR, dz. XXXIV, 478, s. 6–7; *Z Warszawy d. 8 Września*, KP, 1756, nr CLXIV.

wojsk pruskich do Saksonii, które nie ograniczyły się do przemarszu do Czech, ale przystąpiły do okupowania elektoratu, m.in. zajęły Lipsk, Wittenbergę i Görlitz, a 8 września – Drezno[8].

Już te pierwsze doniesienia wzbudziły lęk nie tylko o los króla, ale też Rzeczypospolitej. Przypomniano sobie o dotychczasowych negatywnych doświadczeniach w stosunkach z zachodnim sąsiadem, o przemarszach wojsk pruskich przez tereny pograniczne Rzeczypospolitej Obojga Narodów i dokonywanych w ich trakcie nadużyciach, o wypadkach nielegalnego rekrutowania czy wręcz branki do armii pruskiej, do których dochodziło także w 1756 r. w województwie krakowskim, na ziemi wieluńskiej i w Księstwie Siewierskim[9]. Zaczęto bardzo poważnie obawiać się wkroczenia wojsk pruskich do Rzeczypospolitej nie tylko w celach werbunkowych i aprowizacyjnych, ale też aby rozciągnąć na jej terytorium teatr działań wojennych wobec spodziewanego wystąpienia Rosji przeciwko Prusom. Zwłaszcza że na początku 2. dekady września do Warszawy dotarła wiadomość z Gdańska sygnowana na 1 września, że planowano przemarsz przez Pomorze „polskie" z Brandenburgii pod Królewiec dwóch dywizji pruskich w łącznej sile 33 800 żołnierzy[10]. Pułkownik Reinhold raportował w tym czasie hetmanowi wielkiemu koronnemu Janowi Klemensowi Branickiemu o dokompletowaniu stanów regimentów stacjonujących w Prusach Wschodnich oraz o wystawieniu mostu pontonowego koło Kwidzyna w celu przeprawienia pierwszej kolumny wojska fryderycjańskiego liczącej 9–10 tys. żołnierzy wraz z artylerią[11]. Ostatecznie do początków 1757 r. przez „polskie" Pomorze przeszło około 9400 żołnierzy a oprócz nich – oddziały artyleryjskie z 30 armatami, które wzmocniły ochraniający Prusy Wschodnie korpus feldmarszałka Hansa (Johanna) von Lehwaldta[12]. Do przerzutu drugiego, znacznie silniejszego korpusu nigdy nie doszło, gdyż żołnierze byli potrzebni Fryderykowi II na innych teatrach wojny.

---

8 *Z Warszawy d. 13 7bris 1756*, AGAD, AR, dz. XXXIV, 478, s. 9; *Z Drezna d. 8 7bris 1756*, AGAD, APPot., 180/5, s. 145.

9 Z Warszawy d. 19 Aug. 1756, BK PAN, 1577, k. 195; A. Małachowski do J.K. Branickiego, 3 IV 1756 r., AGAD, ARos., Korespondencja, XIII-31, s. 104–106; J.K. Branicki do J. Rottermunda, Białystok, 21 IV 1756 r., AGAD, ARos., Korespondencja, Suplement, 9/2, k. 29 v. Konopczyński, *op.cit.*, s. 169–170; T. Ciesielski, *Pogranicze polsko-pruskie w dobie wojny siedmioletniej*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie", nr 1, 2008, s. 4–5.

10 *Z Gdańska d. 17-bris*, AGAD, AR, dz. XXXIV, 478, s. 12.

11 J. Reinhold do J.K. Branickiego, Elbląg, 4, 25 IX 1756 r., AGAD, ARos., Korespondencja, XVIII-28, s. 131 i 136–137.

12 T. Ciesielski, *Prusy Wschodnie w trakcie polskiej wojny sukcesyjnej i wojny siedmioletniej*, w: *Wielkie wojny w Prusach. Działania militarne między Wisła a Niemnem na przestrzeni wieków*, red. W. Gieszczyński, N. Kasparek, Dąbrówno 2010, s. 121.

1. Nieznany malarz saski, *August III*, ok. 1750, Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum

Nastrój niepewności pogłębiały informacje o zdecydowanym, wrogim wobec Wettynów postępowaniu Prusaków w Saksonii, przede wszystkim o osaczeniu źle przygotowanej do wojny armii saskiej pod Pirną. W oblężonym obozie znajdował się August III (il. 1), który początkowo nosił się z zamiarem wyjazdu do Warszawy[13] i – jak twierdził Władysław Konopczyński – wsiadał nawet już do powozu[14], jednak dał się przekonać do pozostania wraz z dwoma synami, ministrami saskimi, podkanclerzem koronnym Jerzym Augustem Wandalinem Mniszchem

[13] Przybyły do Warszawy 7 IX 1756 r. z Saksonii kurier „pewną przywiózł wiadomość o przybyciu KJMci, to jest jak prędko okoliczności niezmienione pozwolą Najjaśniejszemu Panu", *Z Warszawy d. 13 7bris 1756*, AGAD, AR, dz. XXXIV, 478, s. 9.

[14] Konopczyński, *op.cit.*, s. 156.

2. Fryderyk Antoni Lohrmann, *Fryderyk II*, 1784–1786, Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum

i 20 tys. żołnierzy w obozie ulokowanym między zamkiem Sonnenstein i twierdzą Königstein[15]. Oczekiwano w nim na decyzję Marii Teresy w sprawie wypowiedzenia wojny, a następnie na odsiecz austriacką. Szybko obóz został otoczony przez przeważające siły pruskie, a Fryderyk II (il. 2), który początkowo miał być zainteresowany jak najszybszym opuszczeniem Saksonii przez Augusta III, pod wpływem

[15] *Z Warszawy d. 23 7bris 1756*, BK PAN, 1577, k. 198; *Excerpt z Listu pisanego z Drezna dnia 21 Sierpnia*, KP, 1756, nr CLXVIII; J. Reinhold do J.K. Branickiego, Elbląg, 25 IX 1756 r., AGAD, ARos., Korespondencja, XVIII-28, s. 131. August III przejechał z Drezna do obozu 3 września wraz z królewiczami: Mniszchem i Henrykiem Brühlem, *Z Drezna d. 8 7bris 1756*, AGAD, APPot., 180/5, s. 145. O obozach saskim pod Pirną i blokującym go pruskim, działaniach wojennych we wrześniu: Aster, *op.cit.*, s. 201–217 i 237–325; Schuster, Francke, *op.cit.*, s. 86–88; Szabo, *op.cit.*, s. 40; F. Quandt, *Bitwa pod Lovošicami 1 października 1756 roku*, Oświęcim 2017, s. 39–41.

nastrojów w Rzeczypospolitej, zaczął domagać się za zgodę na wyjazd króla kapitulacji jego armii[16].

W obliczu, jak się wydawało, realnego zagrożenia wojennego elity polityczne Rzeczypospolitej zachowały we wrześniu–październiku 1756 r. postawę zdecydowanie bierną. Urzędnicy najbardziej odpowiedzialni za stan bezpieczeństwa państwa, czyli hetmani, dopiero w 2. połowie września zaczęli zjeżdżać do Warszawy, a ten, od którego najwięcej zależało, hetman wielki koronny Branicki, stawił się w niej dopiero 28 września[17] – w tym samym dniu co kanclerz koronny Jan Małachowski, który we wrześniu odbył podróż do Saksonii i spotkał się z dwoma królami, Fryderykiem II i Augustem III. W oczekiwaniu na jego powrót obecni w Warszawie ministrowie i senatorowie ograniczyli się do jałowych debat, co należy zrobić. Pojawiały się głosy wzywające do podjęcia zdecydowanych kroków – Stanisław Poniatowski proponował zawiązanie konfederacji w obronie króla, ale nie wsparli go Czartoryscy, którzy nie pragnęli przyjazdu Augusta III do Warszawy[18]. Większą decyzyjnością wykazało się wyższe duchowieństwo, które odwołało się do starego, sprawdzonego środka zaradczego na wszelkie stany zagrożenia, jakim było wezwanie do zbiorowych modłów. Biskup kijowski Kajetan Ignacy Sołtyk już na początku września zarządził, aby przez cztery tygodnie w jego diecezji odprawiano msze wotywne z suplikacjami o pokój i bezpieczeństwo króla (każdy ksiądz zobowiązany był odprawić trzy msze święte)[19]. Jego śladem poszedł biskup inflancki Antoni Kazimierz Ostrowski, który pod koniec września ustanowił 40-godzinne nabożeństwo w Warszawie w intencji „jak najprędszego uspokojenia w państwach dziedzicznych królestwa ichmciów i odwrócenia od ojczyzny naszej wszelkich nieszczęśliwości, po którym zakończonym w kościołach parochialnych, zaczęło się w regularnych i kontynuować się ma po wszy[s]tkich tutejszych kościołach"[20].

Sprawdzone informacje o położeniu Augusta III i jego armii obecni w Warszawie ministrowie i dygnitarze uzyskali od kanclerza koronnego Jana Małachowskiego, który 28 września powrócił z wyprawy do Saksonii. Wezwany do boku królewskiego jeszcze pod koniec sierpnia, po agresji pruskiej na elektorat wstrzymał swoją podróż i do Drezna dotarł

---

16 Konopczyński, *op.cit.*, s. 157.

17 *Z Warszawy d. 29 Września*, KP, 1756, nr CLXVII, AGAD, AR, dz. XXXIV, 478.

18 Konopczyński, *op.cit.*, s. 157 i 170.

19 *Z Warszawy d. 8 Września*, AGAD, AR, dz. XXXIV, 478; KP, 1756, nr CLXIV.

20 *Z Warszawy d. 29 7bris 1756*, AGAD, AR, dz. XXXIV, 478, s. 15; *Z Warszawy d. 29 7bris 1756*, AGAD, APPot., 180/5, s. 155–156. Zob. też: Konopczyński, *op.cit.*, s. 170.

dopiero 15 września, czyli już po zajęciu przez Prusaków miasta i zablokowaniu przez nich armii Augusta III pod Pirną. Początkowo nie otrzymał zgody na udanie się do obozu saskiego i rozważał powrót do Polski[21], ale ostatecznie udał się do kwatery Fryderyka II zlokalizowanej w Großseidlitz, gdzie został przez króla pruskiego podjęty obiadem[22]. Zdaniem Konopczyńskiego w trakcie tego spotkania Małachowski nie poprosił o wypuszczenie Augusta III z oblężonego obozu i umożliwienie mu przyjazdu na sejm, o czym głośno było w Warszawie, a jedynie zapewnił Fryderyka II o woli stanów Rzeczypospolitej niemieszania się w sprawy elektoratu saskiego i rozpoczętej wojny. Małachowski nie podjął rozmów na temat trwającego konfliktu, a poprosił jedynie o wydanie paszportu umożliwiającego mu dostanie się do obozu saskiego. Gdy Fryderyk II zwlekał z jego wydaniem, Małachowski miał zadać słynne pytanie, czy Prusy wojują z elektorem saskim czy z królem polskim[23]. Przepuszczony do Augusta III w trakcie spotkania z ministrami saskimi w głównej kwaterze w Struppen, podkreślał, że Rzeczpospolita zdecydowanie pragnie zachować neutralność w toczącej się wojnie. Od Augusta III Małachowski uzyskał list „rewokujący" obrady sejmowe i deklarację, że w obliczu niedojścia do skutku sejmu zwyczajnego monarcha gotów był zwołać sejm nadzwyczajny, gdy tylko ustaną okoliczności uniemożliwiające mu przybycie do Rzeczypospolitej[24]. Ponadto Małachowski w trakcie krótkiego pobytu w obozie pod Pirną, który opuścił 22 września, zapoznał się z sytuacją oblężonej armii elektorskiej. Rozlokowana była w dogodnym miejscu do obrony, ale miała skromne zapasy żywności, które mogły się skończyć w połowie października (chleb nawet już 1 października). Niedostatek żywności odczuwał też sam August III, któremu „po pięć tylko półmisków dają na obiad". Król mógł jednak odczuwać dumę z morale swojej armii, zwłaszcza kadry oficerskiej, która wręcz oczekiwała ataku pruskiego na obóz[25].

Taka ocena sytuacji wojennej została rozpowszechniona za pośrednictwem gazetek rękopiśmiennych, stanowiących przez niemal cały XVIII w. ważne źródło pozyskiwania informacji przez szlachtę polsko-litewską przebywającą tak w Warszawie, jak i na prowincji. Odgrywały

---

21 *Z Warszawy d. 6 7bris 1756*, BK PAN, 1577, k. 198.

22 *Z Warszawy d. 6 8bris 1756*, AGAD, AR, dz. XXXIV, 478, s. 16.

23 Konopczyński, *op.cit.*, s. 169.

24 August III, obóz wojsk saskich, 22 IX 1756 r., AGAD, AR, dz. XXXIV, 478, s. 18–19; Konopczyński, *op.cit.*, s. 169.

25 *Z Warszawy d. 30 7bris 1756*, BK PAN, 1577, k. 199; *Z Warszawy d. 6 8bris 1756*, AGAD, AR, dz. XXXIV, 478, s. 16. O sytuacji w obozach saskim i pruskim zob. *Z Drezna d. 29 7bris 1756*, AGAD, APPot., 180/5, s. 157–158.

przy tym ważną rolę opiniotwórczą i na przełomie lata i jesieni 1756 r. zapewne przyczyniły się do poprawy nastrojów w Rzeczypospolitej. Zwłaszcza że zawierały inne pocieszające wieści, potwierdzane w drukowanym „Kurierze Polskim": o przybliżaniu się pod Pirnę posiłkowego, 40-tysięcznego korpusu austriackiego; o marszu dwóch armii francuskich, jednej 70-tysięcznej do Czech, a drugiej do Hanoweru (czy też wystawieniu trzech korpusów posiłkowych dla króla polskiego); wreszcie o wojskach rosyjskich, spieszących na pomoc Augustowi III i Marii Teresie, które miały już wkroczyć do Rzeczypospolitej koło Kijowa i wylądować pod Gdańskiem[26].

Niewątpliwie takie doniesienia uspokoiły atmosferę w Warszawie, w której zebrało się liczne grono senatorów i posłów oczekujących na rozpoczęcie sejmu. Pod nieobecność króla nie było to możliwe, choć zdaniem Konopczyńskiego Czartoryscy zamierzali 4 października zagaić obrady sejmowe, ale nie dopuściły do tego inne stronnictwa[27]. Wydaje się jednak, że Czartoryscy nie mieli takich planów, a raczej chcieli zwołać na Zamku Królewskim nadzwyczajną radę ministerialno-senatorsko-poselską, ale i tego nie udało im się osiągnąć[28]. Ostatecznie 4 października ministrowie, senatorowie i posłowie spotkali się w pałacu prymasa Adama Ignacego Komorowskiego na swego rodzaju nieformalnym kolokwium senatorsko-poselskim, które miało bardzo spokojny przebieg. Posiedzenie zainaugurował prymas mową usprawiedliwiającą nieobecność władcy, a następnie sekretarz wielki litewski Jan Dominik Łopaciński odczytał list Augusta III odwołujący obrady sejmowe i zapowiadający możliwość zwołania sejmu nadzwyczajnego. Jako trzeci zabrał głos Małachowski, który przedstawił swoją relację z podróży do Saksonii, przede wszystkim z narady z ministrami saskimi i audiencji u Augusta III. Po niej prymas Komorowski zakończył nieformalną radę, wydając „benedykcję" posłom na rozjechanie się do domów[29].

Skorzystali z niej także ministrowie, dygnitarze i senatorowie Obojga Narodów, których zdecydowana większość jeszcze w 1. połowie października

---

26 *Z Warszawy d. 6 8bris 1756* i *Z Warszawy d. 20 8bris 1756*, AGAD, AR, dz. XXXIV, 478, s. 16 i 27; *Z Warszawy d. 5 8bris 1756* i *Z Paryża d. 8 8bris 1756*, AGAD, APPot., 180/5, s. 161 i 165; *Z Warszawy d. 6 Października* i *Excerpt z Listu pisanego z Drezna dnia 21 Sierpnia*, KP, 1756, nr CLXVIII; *Z Paryża d. 20 7bris*, KP, 1756, nr CLXIX.

27 Konopczyński, *op.cit.*, s. 170.

28 Informacja o planach odbycia takiej rady, 4 X 1756, *Z Warszawy 30 7bris*, BK PAN, 1577, k. 199 v.

29 *Z Warszawy d. 6 Października*, AGAD, AR, dz. XXXIV, 478; *Z Warszawy d. 6 8bris*, AGAD, APPot., 180/5, s. 159; KP, 1756, nr CLXVIII; *Z Warszawy d. 6 8bris 1756*, AGAD, AR, dz. XXXIV, 478, s. 17–19; J. Kitowicz, *Pamiętniki czyli Historia Polski*, oprac. P. Matuszewska, Z. Lewinówna, Warszawa 1971, s. 76.

opuściła Warszawę[30]. Poniekąd ich postawa znajduje usprawiedliwienie w tym, że do początków 2. połowy października w Polsce żywiono nadzieje na pomyślne dla Augusta III i jego armii zakończenie kampanii wojennej. Związane one były głównie z działaniami cesarskiego korpusu pomocowego i niejasnymi doniesieniami o bitwie pod Lovosicami. Z relacji docierających do Warszawy można było wywnioskować, że zwycięstwo w niej odnieśli Austriacy, którzy utrzymali pole boju i odnotowali znacznie mniejsze straty niż armia pruska, w której wiele regimentów kawalerii miało być „porujnowanych"[31]. Rzeczywistość była jednak inna. Po wyjeździe Małachowskiego sytuacja oblężonych Sasów dramatycznie się pogorszyła. Najpierw zawiodła nadzieja na odsiecz austriacką, gdyż wojska pruskie 1 października pod Lovosicami powstrzymały spieszący na pomoc armii elektorskiej korpus austriacki feldmarszałka Maximiliana Ulyssesa Browne'a barona de Camus (33,5 tys. żołnierzy i 94 działa) i poniosły równe z Austriakami straty[32]. Dwa tygodnie później, 16 października, po nieudanej próbie wyrwania się z okrążenia, Sasi skapitulowali[33]. Fryderyk II, który stał się panem całej Saksonii, zgodnie z wcześniejszymi deklaracjami zezwolił Augustowi III na podróż do Rzeczypospolitej i wydzielił mu eskortę wojskową do granicy polskiej[34]. Przebywający w chwili kapitulacji swojej armii w twierdzy Königstein August III natychmiast skorzystał z możliwości wyjazdu, o czym Henryk Brühl poinformował listownie przebywających w Dreźnie ambasadorów państw trzecich[35].

---

30 *Z Warszawy d. 13 Października*, KP, 1756, nr CLXIX, AGAD, AR, dz. XXXIV, 478; *Z Warszawy d. 20 Października*, KP, 1756, nr CLXX.

31 *Kopia listu pewnego z Drezna de data 6 8bris*, w: *Z Warszawy d. 14 8bris 1756* oraz kolejne doniesienie *Z Warszawy 21 X 1756*, BK PAN, 1577, k. 200–201; *Z Warszawy d. 20 8bris 1756*, AGAD, AR, dz. XXXIV, 478, s. 24–27; *Z Warszawy d. 20 8bris 1756*, AGAD, APPot., 180/5, s. 177–180; *Excerpta Listu Felt-Marszałka Graffa de Broune pisany z Obozu pod Budin die 3 Octobris R. 1756*, KP, 1756, nr CLXIX. Należy podkreślić, że nawet w Dreźnie nie dopuszczano na początku 2. dekady października myśli o szybkim poddaniu się armii saskiej. Ambasador brytyjski Dawid Murray, wicehrabia Stormont, donosił ministrowi południowego departamentu Robertowi Darcy'emu, lordowi Holdernesse, w raporcie ze stolicy Saksonii 13 października 1756, że armia saska może się bronić jeszcze jakiś czas, oczekując na odsiecz austriacką, a gdy ta nie nadejdzie, to raczej podejmie próbę przebicia się przez pruski pierścień oblężniczy, niż się podda, o czym świadczyło podjęcie próby zbudowania przeprawy przez Łabę koło Königstein. W raporcie sporządzonym 14 października 1756 r. wicehrabia Stormont wręcz dopuszczał możliwość, że sukcesem zakończyła się przeprawa Sasów przez Łabę, a August III i Brühl mogli już podróżować do Pragi. Te doniesienia przyszło ambasadorowi brytyjskiemu zdementować już 17 października, gdy złożył w miarę szczegółowy raport o kapitulacji armii saskiej: NAL SP Poland, 88, 79, k. 104–113.

32 Quandt, *op.cit.*, s. 41–112; R. Kisiel, *Praga 1757*, Warszawa 2003, s. 31–45; G. Dorn, J. Engelmann, *Die Schlachten Friedrichs des Großen*, Augsburg 1997, s. 40–46; Szabo, *op.cit.*, s. 41–43; Konopczyński, *op.cit.*, s. 157–158.

33 Aster, *op.cit.*, s. 373–442; Schuster, Francke, *op.cit.*, s. 86–94; Szabo, *op.cit.*, s. 44–45.

34 Kitowicz, *op.cit.*, s. 75.

35 D. Murray, wicehrabia Stormont, do R. Darcy, lord Holdernesse, Drezno, 20 X 1756 r., NAL SP Poland, 88, 79, k. 116.

August III z synami Ksawerym i Karolem, a także z Henrykiem Brühlem i Jerzym Augustem Wandalinem Mniszchem opuścił Königstein 20 października rano, a do Warszawy dotarł 27 października o godzinie 17.35[36] i rezydował w niej następnie przez sześć i pół roku. Według Konopczyńskiego nie był tanim ani łatwym w kontaktach gościem, ale w pierwszych latach pobytu szlachta polsko-litewska okazywała pełną gotowość do zapewnienia mu bezpieczeństwa. Było to konieczne, gdyż August III zdecydował się jako elektor saski trwać w wojnie po stronie swoich sojuszników, na co potrzebował pieniędzy i wojska. Jeżeli chodzi o pierwsze, to długo ani Austria, ani Rosja nie były gotowe udzielić mu wsparcia finansowego. Dwór petersburski zalecał nawet Brühlowi, aby poprosił o pomoc materialną magnatów polskich[37].

Jeżeli chodzi o wojsko, to August III jesienią 1756 r. wciąż dysponował kilkoma tysiącami żołnierzy, gdyż w chwili wybuchu wojny siedmioletniej w Rzeczypospolitej stacjonowało (pod pozorem stanowienia dopuszczonej traktatem warszawskim i uchwałami sejmu niemego gwardii niemieckiej) siedem oddziałów wojskowych utrzymywanych w dużej mierze z dochodów z ekonomii królewskich. Były to: regiment karabinierów konnych, trzy regimenty szwoleżerów oraz trzy pułki ułańskie liczące łącznie ponad 3,8 tys. żołnierzy. Austriacy zainteresowani pozyskaniem dobrze wyposażonej i wyszkolonej lekkiej kawalerii szybko zdecydowali się przejąć te oddziały na swój żołd. Utworzyły one tzw. sasko-polski korpus kawaleryjski, który 15 października opuścił tereny Rzeczypospolitej i przeszedł na Morawy[38]. Jego śladem posłano też pod koniec 1756 r. niewielkie oddziały sformowane przez oficerów saskich, którym udało się zbiec przed uwięzieniem lub służbą w armii pruskiej[39]. W Polsce pozostał tylko jeden pułk ułański z 0,4 tys. żołnierzami – to wobec bliskości granic pruskich było stanowczo za mało, aby zapewnić bezpieczeństwo rodzinie królewskiej. W związku z tym Brühl poprosił jesienią 1756 r. hetmana wielkiego koronnego Branickiego,

---

36 *Ibidem*, k. 116; *Z Warszawy d. 27 8bris*, AGAD, APPot., 180/5, s. 170–171; Konopczyński, *op.cit.*, s. 172.

37 Konopczyński, *op.cit.*, s. 172.

38 *Z Warszawy 10 9bris 1756*, *Z Warszawy 25 9bris 1756*, *Z Warszawy 2 Xbris 1756*, BK PAN, 1577, k. 203, 204, 205; *Z Warszawy d. 13 8bris*, *Z Krakowa d. 20 8bris, Z Warszawy d. 1 Xbris*, AGAD, APPot., 180/5, s. 162–163, 170 i 192; *Das Sächsisch-Polnische Cavalleriecorps im Oesterreichischen Solde von 1756 bis 1763*, „Jahrbücher für die Deutschen Armee und Marine", t. 28, 1878, s. 48–49; Schuster, Francke, *op.cit.*, s. 98–99; T. Ciesielski, *Polscy ułani w służbie Wettynów i Habsburgów w latach 1730–1763*, w: *W służbie obcych monarchów i państw. Mechanizmy karier obcokrajowców w armiach oraz administracji państwowej*, red. T. Ciesielski, Warszawa 2015, s. 191–192.

39 *Z Warszawy 16 Xbris 1756*, BK PAN, 1577, k. 206 v.; *Z Krakowa d. 8 Janu. 1757*, AGAD, APPot., 180/6, s. 13.

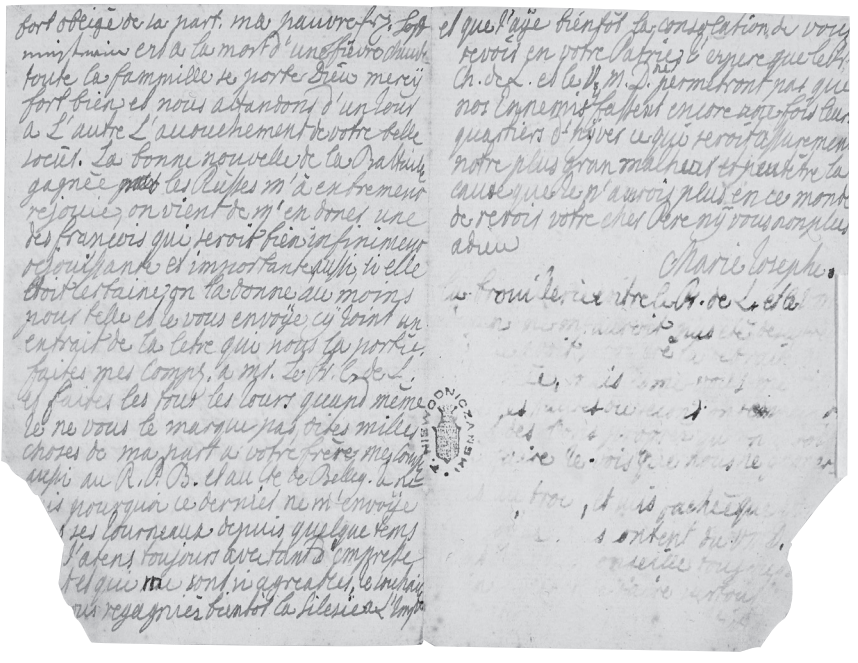

3. Własnoręczny list królowej Marii Józefy do syna Ksawerego (?) z informacjami o walkach wojny siedmioletniej, 1757, kolekcja dr. Tomasza Niewodniczańskiego, Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum, dep. Deutsch-Polnische Stiftung Kulturpflege und Denkmalschutz, Görlitz

aby skierował pod Warszawę trzy regimenty dragońskie i 10 chorągwi kawalerii narodowej, ale ten odmówił[40]. Hetman nakazał za to regimentarzowi partii wielkopolskiej obsadzić chorągwiami jazdy tereny nadgraniczne, a komendantowi Elbląga zadbać o bezpieczeństwo miasta, przede wszystkim zaś wydał stanowczy zakaz wywozu za granicę koni i żywności, co uderzyło, choć może niezbyt dotkliwie, w system zaopatrzenia armii pruskiej (najlepiej świadczy o tym fakt, że pod koniec 1756 r. w Wielkopolsce stawili się liweranci pruscy w celu zakupu zboża)[41].

---

40 Konopczyński, *op.cit.*, s. 199–200.

41 J.K. Branicki do A. Małachowskiego, b.m., 6 I, 27 I, 23 II 1757 r., B Oss., 11821, s. 175, 183–184 i 187–189; J.K. Branicki do A. Mokronowskiego, Białystok, 22 XII 1756 r., AGAD, ARos., Korespondencja, Suplement, 11, k. 61 v.; J. Mogielnicki do J.K. Branickiego, b.m., 30 XII 1756 r., 20 I, 7 VI, 4 VII, 15 IX 1757 r., AGAD, ARos., Korespondencja, XIV-29, s. 39–45, 50–51 i 53–57; J.K. Branicki do J. Mogielnickiego, Białystok, 26 I i 15 II 1757 r., AGAD, ARos., Korespondencja, Suplement, 11, pudło 11, k. 107, 134; J. Reinhold do J.K. Branickiego, Elbląg, 16 X 1756 r., AGAD, ARos., Korespondencja, XVIII-28, s. 139; *Z Drezna d. 30 Xbris 1756*, AGAD, APPot., 180/5, s. 210; *Z Warszawy d. 13 Janu. 1757, Z Warszawy 20 Janu. 1757 (Z Krakowa s. 15 praesentis* [15 I 1757 r.]), AGAD, APPot., 180/6, s. 12–13 i 21–22; Ciesielski, *Pogranicze polsko-pruskie...*, s. 5–6.

Podjęte działania zabezpieczenia granicy z Królestwem Pruskim, *notabene* na ograniczoną skalę, nie uspokoiły sytuacji. Niewątpliwie wpływ na nastroje panujące w Rzeczypospolitej miały napływające z Saksonii doniesienia o grabieżach pruskich w Dreźnie i dewastacji miasta (zniszczeniu zabudowań, wycięciu drzew, planach rozebrania mostu na Elbie) czy o losach żołnierzy saskich przymusowo wcielanych do armii pruskich lub też bitych i więzionych w razie odmowy podjęcia służby u Fryderyka II[42]. Mieszkańcy pogranicza obawiali się, że może to stać się też ich udziałem, gdy Prusacy wkroczą do Polski. Po kraju rozchodziły się nawet pogłoski, że już to nastąpiło i wojska Fryderyka II znalazły się na terytorium Rzeczypospolitej – oddziały maszerujących na spotkanie Rosjanom miały zająć starostwo kościerzyńskie[43]. Na początku listopada do Warszawy przybył prowincjał paulinów Stanisław Kiełczewski, który w imieniu swojego zakonu złożył królowi *powinne homagium*. W Warszawie rozeszła się pogłoska, która szybko pojawiła się również w gazetkach rękopiśmiennych, że Kiełczewski radził się też magnatów, jakie kroki ma podjąć w razie ataku pruskiego na Częstochowę: „czyli się ma bronić lub poddać"[44]. Spotkało się to z reakcją ze strony redaktora „Kuriera Polskiego", który zdementował informacje zawarte w „prywatnych gazetach" jako mijające się z prawdą i dlatego „publiczna teraźniejsza gazeta revocat et annihilat"[45]. Niewątpliwie uczynił to na zlecenie dworu królewskiego, któremu późną jesienią 1756 r. zależało na uspokojeniu sytuacji w Rzeczypospolitej. Powodem tego były niewątpliwie obawy o reakcję społeczeństwa szlacheckiego na wkroczenie do Wielkiego Księstwa i Korony wojsk rosyjskich, które zgodnie z deklaracjami dworu petersburskiego miały podążyć w sukurs cesarstwu i elektoratowi saskiemu, uderzając na ziemie Fryderyka II. O taką pomoc August III zabiegał od początku wojny, powołując się na rosyjsko-saski układ sojuszniczy obowiązujący od zimy 1744 r. W Polsce głośno było o tym, że stolnik litewski Stanisław Poniatowski, który dopiero co powrócił z Petersburga, miał ponownie udać się do stolicy Rosji, tym razem w charakterze oficjalnego przedstawiciela Saksonii, w celu skłonienia dworu rosyjskiego do jak najszybszego udzielenia pomocy militarnej

---

42 *Z Warszawy 10 9bris 1756*, *Z Warszawy 30 Xbris 1756*, BK PAN, 1577, k. 203 v., 208 v.; *Z Drezna d. 29 9bris*, *Z Hamburga d. 8 Xbris 1756*, AGAD, APPot., 180/5, s. 197–198 i 202––203; *Z Warszawy d. 12 Jan. 1757*, *Z Drezna*, b.d., *Z Warszawy d. 20 Janu. 1757*, AGAD, APPot., 180/6, s. 10–11, 14–15 i 23.

43 *Z Warszawy 10 9bris 1756*, BK PAN, 1577, k. 203. Niewątpliwie chodziło o oddziały przerzucane do Prus Wschodnich, które mogły czasowo, na kilka dni, zatrzymać się w celach aprowizacyjnych koło Kościerzyny.

44 *Z Warszawy 10 9bris 1756*, BK PAN, 1577, k. 203.

45 *Z Warszawy d. 15 Decembris*, KP, 1756, nr CLXXVIII.

Augustowi III[46]. W rzeczywistości jednak misja Poniatowskiego miała z punktu widzenia interesów saskich i dworu charakter jedynie propagandowy, a sfinansować ją musiał sam poseł, co sprawiło, że w drogę wyruszył dopiero 13 grudnia 1756 r. W Petersburgu stawił się 3 stycznia 1757 r.[47], gdy rosyjskie plany wojenne były już dopracowane i przystąpiono do ich realizacji. Imperatorowa rosyjska Elżbieta jeszcze wczesną jesienią 1756 r. złożyła stosowne deklaracje o udzieleniu pomocy swoim austriackim i saskim sojusznikom (elektoratowi pomoc militarną zaoferowała już w lipcu, czyli kilka tygodni przed agresją pruską), a armia rosyjska od wiosny 1756 r. przygotowywała się do wojny[48]. Co więcej, obawy dworu królewskiego, że przemarsz wojsk rosyjskich wywoła sprzeciw szlachty, okazały się płonne, gdyż tylko nieliczne osoby protestowały przeciwko temu. Wśród nich był hetman wielki koronny Branicki, który jednak w styczniu 1757 r. zapewnił głównodowodzącego armią rosyjską feldmarszałka Stiepana Apraksina, że udzieli pomocy w zakładaniu magazynów żywnościowych[49]. Dołączył w ten sposób do licznego grona panów polsko-litewskich, którzy poprzez zapewnienie dostaw żywności i furażu ułatwili armii rosyjskiej włączenie się do działań wojennych, sami na tym dobrze zarobiwszy[50]. To jednak nastąpiło dopiero wiosną 1757 r., z kolei jesienią 1756 r. duże znaczenie miało to, że publikowane w „Kurierze Polskim" nieprawdziwe informacje o wkroczeniu wojsk rosyjskich na terytorium Rzeczypospolitej i ich pospiesznym marszu na pomoc Marii Teresie i Augustowi III oddziaływały uspokajająco na społeczeństwo polsko-litewskie[51]. Zwłaszcza że towarzyszyły im doniesienia o zaprzestaniu w listopadzie 1756 r. operacji wojennych przez armię pruską[52]. Te ostatnie były prawdziwe, gdyż w związku z niesprzyjającą pogodą i silnym oporem stawianym przez armię austriacką usatysfakcjonowany osiągniętymi sukcesami wojennymi Fryderyk II zakończył ofensywę w Czechach i wycofał swoje wojska na kwatery zimowe do Saksonii. W obliczu grożącej mu

46 *Z Warszawy 10 9bris 1756*, BK PAN, 1577, k. 203; Konopczyński, *op.cit.*, s. 174–175.

47 *Z Warszawy d. 22 Decembris*, AGAD, APPot., 180/5, s. 207; *Pamiętniki króla Stanisława Augusta. Antologia*, tłum. W. Brzozowski, oprac. D. Triaire, A. Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 2013, s. 197–200.

48 Ciesielski, *Prusy Wschodnie...*, s. 115–118 i 126–128.

49 J.K. Branicki do S. Apraksina, Białystok, 10 I 1757 r., AGAD, ARos., Korespondencja, Suplement, 11, k. 84 v.–85; Konopczyński, *op.cit.*, s. 178.

50 Józef Kossakowski w swoich pamiętnikach twierdził, że dzięki dostawom z majątków rodzinnych zarobił w 1757 r. 16 tys. „piastrów", czyli zapewne tynfów; *Pamiętniki Józefa Kossakowskiego biskupa inflanckiego 1738–1788*, wyd. A. Darowski, Warszawa 1891, s. 17–18 i 21; Ciesielski, *Prusy Wschodnie...*, s. 132.

51 KP, 1756, nr CLXXIV–CLXXX.

52 *Ibidem*.

w następnym roku wojny na kilku frontach zainteresowany był utrzymaniem przez Rzeczpospolitą neutralności. Dlatego też zaniepokojony doniesieniami sekretarza swojego poselstwa w Warszawie Gedeona Benoit o antypruskich nastrojach panujących w społeczeństwie polsko-litewskim, Fryderyk II nakazał mu podjęcie akcji propagandowej, która poprawi wizerunek Prus. Zgodnie z informacjami, które przeciekły do opinii publicznej, Benoit miał dementować pogłoski o wcielaniu księży katolickich na Śląsku do armii i o przygotowaniach do wprowadzenia wojska pruskiego do Gdańska „dla dania odporu Moskwie". Nade wszystko miał zapewniać, że Fryderyk II „usilnie stara [się] o zachowanie przyjaźni z Rzpltą dawnej, nigdy nic czynić nie chce, co by było z jej nadwerężeniem, i że żadnej nie uczynił wiolencji duchowieństwu na Śląsku"[53]. Zabiegać miał też o to, aby stany polsko-litewskie nie zgodziły się na przepuszczenie wojsk rosyjskich przez terytorium swojego państwa, a w wypadku zaistnienia takiej potrzeby obiecywał militarną pomoc pruską – rzekomo aż 40 tys. żołnierzy. Podstawą do jej udzielenia miały być zapisy traktatu welawskiego (zdaniem Konopczyńskiego na tej samej podstawie prawnej Benoit domagał się, aby Polacy posłali Fryderykowi II 2 tys. żołnierzy). Benoit tę ostatnią propozycję miał przedstawić indywidualnie każdemu z obecnych w Warszawie senatorów, ale wszyscy ją odrzucili[54].

Z inspiracji pruskiej ukazało się też pismo *Uwagi nad zachowaniem się Rzplitej Polskiej w teraźniejszych okolicznościach*, którego autor, Michał Stanisław Oskierka, rozprawił się jako z niestosownymi do panującej sytuacji, wręcz niedorzecznymi, wezwaniami skonfederowania Rzeczypospolitej i wystąpienia zbrojnego po stronie Augusta III[55]. Inspirowana przez poselstwo pruskie akcja propagandowa przyczyniła się w listopadzie i początkach grudnia 1756 r. do uspokojenia nastrojów w Warszawie i całej Rzeczypospolitej.

Stan taki nie utrzymał się jednak długo, a do ponownego wzrostu poczucia zagrożenia wojennego, jak też do pogorszenia się relacji polsko-pruskich doprowadziła sprawa Lamberta. Chodziło o aresztowanie na polecenie marszałka wielkiego koronnego Franciszka Bielińskiego w nocy 21 grudnia 1756 r. mieszkającego od pewnego czasu w dworze Ogińskich w Warszawie byłego oficera armii angielskiej Lamberta, którego podejrzewano, że był szpiegiem pruskim. Zadenuncjowany został przez „pewnego Francuza", a w jego kwaterze znaleziono zaszyfrowane listy i instrukcję „brandenburską" (wydaną przez dowodzącego wojskami w Prusach

53 *Z Warszawa 4 9bris 1756*, BK PAN, 1577, k. 202.

54 *Ibidem*; Konopczyński, *op.cit.*, s. 175–177.

55 Konopczyński, *op.cit.*, s. 176–177.

Wschodnich feldmarszałka Lehwaldta?) nakazującą palenie magazynów „moskiewskich”[56]. Wykrycie tej afery doprowadziło z jednej strony do podjęcia zabiegów, aby utrudnić w Warszawie działalność szpiegów państw uczestniczących w wojnie siedmioletniej, przede wszystkim pruskich, gdyż tych postrzegano jako jednoznacznie działających na szkodę króla Augusta III. Marszałek wielki koronny Franciszek Bieliński wydał zarządzenie nakazujące uzyskiwanie jego zgody na wynajęcie pałacu, dworu czy mieszkania w Warszawie każdemu cudzoziemcowi[57]. Znacznie poważniejsze reperkusje miała ta afera w stosunkach Rzeczypospolitej z Rosją i Prusami. Dyplomaci obu tych krajów zażądali bowiem wydania im Lamberta – Rosjanie, powołując się na to, że prowadził działalność szkodzącą armii carskiej, gdyż przygotowywał akcję palenia magazynów aprowizacyjnych[58]. Polacy odmówili jednak wydania więźnia i postawili go przed sądem marszałkowskim, na którym dowiedziono mu utrzymywanie skrytej korespondencji z dworem berlińskim, co mogło pośrednio świadczyć o prowadzeniu akcji wywiadowczej. Został skazany na sześć miesięcy wieży[59].

Wybuch afery Lamberta sprawił, że po kilku tygodniach odprężenia, w trakcie których August III odważył się na udział w polowaniach w podwarszawskich lasach (koło Marymontu i Otwocka)[60], na przełomie 1756 r. i 1757 r. znów rozeszły się wieści o możliwym ataku Prusaków na Warszawę. Na dworze królewskim zapanowała panika. Król przeniósł się z pałacu Saskiego do Zamku Królewskiego, wzmocniono straże w mieście, wystawiono przy Zamku i arsenale dwie armaty, król i Brühl mieli rzekomo sypiać w ubraniu. Ten ostatni z przypiętymi ostrogami, a ponadto – w obawie przed zamachem – wieczorami przemieszczał się tylko z eskortą wojskową[61]. August III zdecydował się wtedy wydać stanowcze polecenie wydzielenia z armii koronnej silnego zgrupowania, tzw. partii ochraniającej Warszawę, a hetman wielki koronny Branicki ustąpił w kwestii wysłania wojska komputowego dla

---

56 *Z Warszawy 23 Xbris 1756*, *Z Warszawy 6 Jan. 1757*, BK PAN, 1577, k. 211; *Z Warszawy d. 29 Xbris*, *Z Warszawy d. 30 Xbris 1756*, AGAD, APPot., 180/5, s. 204 i 210–211; *Z Warszawy d. 19Jan. 1757*, AGAD, APPot., 180/6, s. 16–18; Konopczyński, *op.cit.*, s. 198–199 i 424.

57 *Z Warszawy 6 Jan. 1757*, BK PAN, 1577, k. 210; *Z Warszawy d. 12 Jan. 1757*, AGAD, APPot., 180/6, s. 8–9; Kitowicz, *op.cit.*, s. 77.

58 *Z Warszawy 6 Jan. 1757*, BK PAN, 1577, k. 210; *Z Warszawy d. 12 Jan. 1757*, *Z Warszawy d. 13 Janu. 1757*, AGAD, APPot., 180/6, s. 9–10 i 12.

59 *Z Warszawy 13 Jan. 1757*, BK PAN, 1577, k. 211; Konopczyński, *op.cit.*, s. 199.

60 *Z Warszawy d. 17 9bris*, *Z Warszawy d. 22 Decembris 1756*, AGAD, APPot., 180/5, s. 186 i 207.

61 *Z Warszawy d. 12 Jan. 1757*, *Z Warszawy d. 13 Janu. 1757*, *Z Warszawy d. 19 Jan. 1757*, AGAD, APPot., 180/6, s. 8, 13 i 16; Konopczyński, *op.cit.*, s. 199.

ochrony majestatu królewskiego. Do 10 stycznia 1757 r. hetman wyznaczył do tego zadania po osiem chorągwi husarskich i osiem pancernych z partii wielkopolskiej oraz małopolskiej, regiment dragoński królowej i część regimentu dragońskiego królewicza (160 ludzi). Utworzyły one mazowiecką partię wojska koronnego, która w ostatniej dekadzie lutego 1757 r. została rozlokowana: chorągwie zaciągu narodowego we wszystkich starostwach położonych dookoła Warszawy, dragonia zaś w Błoniu, Górze i Przasnyszu. Dowództwo nad tym zgrupowaniem początkowo zamierzano powierzyć chorążemu koronnemu Karolowi Wielopolskiemu, ale w styczniu 1757 r. regimentarzem mianowano cześnika koronnego Eustachego Potockiego[62]. Nie były to wielkie siły wojskowe, gdyż przy założeniu, że stan każdego oddziału był bliski etatowemu, to służyło w nich łącznie ok. 2 tys. żołnierzy, ale słabo wyposażonych i wyszkolonych.

Partia mazowiecka wojska koronnego nie stanowiła więc realnej ochrony Warszawy i nie zmieniły tego przysłane przez magnatów oddziały milicji. O pomoc taką August III poprosił na początku 1757 r. dwóch Radziwiłłów: Hieronima Floriana i Michała Kazimierza. Pierwszy z nich za użyczenie części swojej milicji zażądał 3 tys. nowych muszkietów saskich z bagnetami dla piechoty (zaznaczyć należy, że chyba tylko w liście do brata wysunął takie żądanie), ale raczej ich nie otrzymał i ostatecznie posłał tylko 100 żołnierzy[63]. Hetman wielki litewski Michał Kazimierz Radziwiłł, nie stawiając żadnych warunków, już w styczniu 1757 r. posłał królowi 158 podoficerów i szeregowców piechoty dowodzonych przez porucznika Karola Boyssona. W drodze 29 szeregowców zdezerterowało i do Warszawy dotarło 130 żołnierzy, których w marcu

---

62 AGAD, ARos., Militaria, pudło 2; E. Potocki do J.K. Branickiego, Szyrniska 2 II 1757 r., AGAD, ZAB, 2844 oraz Warszawa 11, 18 i 25 II, 30 V 1757 r., AGAD, ARos., Korespondencja, XVI-21, s. 162–167 i 170–171; rozkaz E. Potockiego z Warszawy, 31 III 1757 r., AGAD, ZAB, 509; J.K. Branicki do E. Potockiego, Białystok, 10 I, 1 i 8 VI, 6, 14 i 21 VII 1757 r., AGAD, ZAB, s. 505, 510, 512, 514, 516 i 518; J.K. Branicki do K. Rudzińskiego, Białystok, 26 I 1757 r., AGAD, ARos., K-S, pudło 11, k. 107 v.–108; AGAD, Zbiór Branickich z Suchej, 68/85; J.K. Branicki do A. Małachowskiego, 11 I 1757 r., B Oss., 11821, s. 179; A. Chrząstowski do J.K. Branickiego, Góra, 2 i 26 IV, 3 i 10 V 1757 r. AGAD, ZAB, 736–739 oraz Góra, 3 i 31 V 1757 r., AGAD, ARos., Korespondencja, IV-41, k. 1–2; A. Małachowski do J.K. Branickiego, Piotrków, 12 II 1757 r., AGAD, ARos., Korespondencja, XIII-31, s. 118–119; A. Rostkowski do J.K. Branickiego, Warszawa, 17 II 1757 r., AGAD, ARos., Korespondencja, XIX-9, s. 25; J. Lamprecht do Łabęckiego, 1757 r. [?], AGAD, ARos., Korespondencja, XXXIV-174, s. 21; *Z Warszawy d. 26 Jan.*, *Z Warszawy d. 20 Janu. 1757*, *Z Warszawy 3 Febr. 1757*, *Z Warszawy d. 9 Febr. 1757*, AGAD, APPot., 180/6, s. 6–7, 20, 33–34 i 37; T. Ciesielski, *Armia koronna w czasach Augusta III*, Warszawa 2009, s. 529; *idem*, *Pogranicze polsko-pruskie...*, s. 5; *idem*, *Podział wojska na partie a struktura administracyjna ziem koronnych*, w: *Między Barokiem a Oświeceniem. Staropolski regionalizm*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2008, s. 112.

63 H.F. Radziwiłł do M.K. Radziwiłła, Domaczów, 1 II 1757 r., AGAD, AR, dz. IV, 147, s. 1–4. H. Dymnicka-Wołoszyńska, *Radziwiłł Hieronim Florian*, *h. Trąby (1715–1760)*, w: PSB, t. 30, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1987, s. 187; B. Kłyszejko, *Wojska prywatne Radziwiłłów nieświeskich w okresie 1719–1762*, maszyn. pracy doktorskiej, archiwum IH PAN w Warszawie, s. 407–408.

ulokowano w jurydyce nadwiślańskiej. Nie przedstawiali oni jednak sobą większej wartości militarnej – dygnitarze królewscy rzekomo nazwali ich inwalidami i zastanawiali się, czy przyjąć taką pomoc[64].

Nie zachowały się informacje o wzmocnieniu oddziałów osłaniających Warszawę przez inne milicje magnackie. Nawet jeżeli przybyły jeszcze jakieś oddziały wojska prywatnego, to nieliczne i tak jak radziwiłłowskie nieprzedstawiające sobą większej wartości bojowej. Wydaje się, że po doliczeniu najbardziej wartościowego oddziału, jakim był pułk ułański na służbie królewskiej, siły osłaniające Warszawy liczyły nie więcej jak 2,7–2,8 tys. ludzi. Nie przedstawiały one większej wartości bojowej, jedynie liczebnością dorównywały 20 szwadronom kawalerii pruskiej, ale w praktyce partia mazowiecka miałaby problem z przeciwstawieniem się dwóm pułkom kawalerii Fryderyka II[65].

Nie miało to już jednak większego znaczenia, gdyż nim zakończono w marcu 1757 r. formowanie partii mazowieckiej wojska koronnego, nastroje tak na dworze królewskim, jak i wśród szlachty znacznie się poprawiły. Był to wynik nałożenia się wielu zdarzeń, które sprawiły, że sytuacja wojenna zdecydowanie zmieniła się na korzyść Augusta III i jego sojuszników. Takimi wydarzeniami były antypruska uchwała Reichstagu z 29 stycznia 1757 r. powołująca Reichsarmee, przyłączenie się 20 marca 1757 r. Szwecji do obozu antyfryderycjańskiego, a przede wszystkim zawarcie 2 lutego 1757 r. układu wojennego austriacko-rosyjskiego. W połączeniu z układem obronnym francusko-austriackim z 1 maja 1756 r. oraz zawartymi nieco później rosyjsko-francuskim układem w sprawie subsydiów i drugim traktatem wersalskim stworzyły one silny blok sojuszniczy, który – jak sie wydawało – szybko i bez większych problemów rozprawi się z Prusami[66].

Sytuację w Rzeczypospolitej uspokajało zakończenie zimą 1757 r. przerzutu wojsk Fryderyka II z Brandenburgii do Prus Wschodnich. Przemarsze oddziałów pruskich w styczniu–lutym 1757 r. (jako jeden z ostatnich przeszedł od Bytowa do Kwidzyna i dalej za Wisłę około 200-osobowy oddział artyleryjski[67]) do tego stopnia zaniepokoiły dwór królewski, że zaczęto się obawiać o bezpieczeństwo Gdańska. August III

---

64 Kłyszejko, *op.cit.*, s. 406.

65 Po reformie przeprowadzonej w 1743 r. pułki dragońskie i huzarskie w armii pruskiej podzielone były na 5–10 szwadronów po 132 samych szeregowców w każdym. W dużych pułkach było 1550, a w małych 780–790 żołnierzy. Przed wojną siedmioletnią większość przeorganizowanych pułków huzarskich i dragońskich liczyła po około 1100–1250 żołnierzy i takie też wchodziły w skład stacjonującej w Prusach Wschodnich armii, zob. Lehwaldt, Ciesielski, *Prusy Wschodnie*..., s. 121.

66 Konopczyński, *op.cit.*, s. 183 i nast.; Szabo, *op.cit.*, s. 47–52.

67 Ciesielski, *Pogranicze polsko-pruskie*..., s. 5.

wydał w związku z tym polecenie władzom miasta, aby powiększyły stan milicji do 2 tys. ludzi lub też przyjęły oddziały wojska koronnego jako wzmocnienie załogi[68]. Nim ono dotarło do Gdańska, nie było już potrzeby wdrażania go w życie, gdyż ruchy wojsk pruskich ustały z końcem lutego. Jak już bowiem wspomniano, 9,4 tys. żołnierzy to było wszystko, co Fryderyk II mógł w związku z rozwojem sytuacji wojennej w Czechach i Rzeszy Niemieckiej skierować do obrony swojej najdalej na wschód wysuniętej prowincji. Nie było wątpliwości, że będzie ona pierwszym celem dla włączającej się do konfliktu zbrojnego armii rosyjskiej. Tak też się stało, a Rosjanie do ataku na Prusy Wschodnie przygotowywali się od jesieni 1756 r., gdy przystąpili do zakładania na Litwie magazynów. Wiele z nich było gotowych już zimą 1757 r., ale armia dowodzona przez feldmarszałka Apraksina dopiero w maju 1757 r. wkroczyła do Wielkiego Księstwa Litewskiego, rozpoczynając operację 30 sierpnia 1757 r. zwieńczoną zwycięską dla Rosjan bitwą pod Gross Jägersdorf[69].

Jak się szybko okazało, wiosną 1757 r. zaczął się także trwający pięć lat pobyt wojsk carskich na terytorium Rzeczypospolitej. Gdy wiosną 1758 r. wkroczyły i założyły magazyny także na Pomorzu polskim, Kujawach i w Wielkopolsce, ich obecność zapewniła dworowi królewskiemu poczucie pełnego bezpieczeństwa. Doprowadziło to do zredukowania partii mazowieckiej i wycofania z terenów pogranicznych chorągwi partii wielkopolskiej[70], a przez to powierzenia *de facto* zadania zabezpieczenia północno-zachodnich rubieży Polski armii rosyjskiej. To, co było korzystne dla dworu królewskiego, dla szlachty zamieszkującej znaczną część Rzeczypospolitej oznaczało konieczność oddania się pod dyktat rosyjski w kwestii warunków zaopatrywania armii carskiej. Co więcej, szybko okazało się, że nie była ona w stanie ochronić Wielkopolski przed rajdami i przemarszami wojsk pruskich[71]. Przynajmniej więc w odniesieniu do tej części społeczeństwa szlacheckiego zawiodły rachuby snute jesienią 1756 r., że jeżeli nie zostaną podjęte żadne stanowcze kroki, nawet ograniczone jedynie do not dyplomatycznych i demonstracji zbrojnej, to Rzeczpospolita zachowa status państwa neutralnego. Licząc na to podczas pierwszych czterech miesięcy trwania wojny siedmioletniej, polsko-litewskie elity polityczne ograniczyły swoją aktywność do oczekiwania na rozwój sytuacji. Biernie zaakceptowały fakt, że sejm nie doszedł do skutku, i nie próbowały nawet na spotkaniu

68 *Z Warszawy 3 marca 1757*, BK PAN, 1577, k. 219 v.

69 Ciesielski, *Prusy Wschodnie*..., s. 132–163.

70 *Idem*, *Pogranicze polsko-pruskie*..., s. 5–6.

71 *Ibidem*, s. 7–15.

senatorsko-poselskim (4 października 1756 r.) podjąć jakichkolwiek uchwał określających stosunek Rzeczypospolitej do toczącego się konfliktu. Nie zabezpieczono granic państwa, a co więcej, nie zdecydowano się nawet na ściągnięcie do najbardziej zagrożonych województw wielkopolskich i pruskich dodatkowych oddziałów wojska z prowincji centralnych i wschodnich. Niewielkie było też wsparcie dla Augusta III znajdującego się w niebezpieczeństwie, w oblężonym przez wojska pruskie obozie. Za takie trudno uznać zarządzone modły w kościołach w intencji pokoju i króla, czy też zorganizowanie 5 października tradycyjnych już obchodów rocznicy elekcji Augusta III. Dodać należy, że nadano im bardzo skromną oprawę, gdyż ograniczoną do oddania przez pododdział artylerii koronnej spod pałacu Saskiego salw artyleryjskich[72]. W rezultacie za najpoważniejszą manifestację siły należy uznać utworzenie zimą 1757 r. partii mazowieckiej, co miało jednak wyłącznie symboliczny wymiar. Na podjęcie bardziej zdecydowanych kroków nie było woli ze strony stanów polsko-litewskich, ale też i przyzwolenia ze strony dworu królewskiego, zainteresowanego trzymaniem Rzeczypospolitej na uboczu toczącej się wojny. Nie przyniosło to oczekiwanych skutków, gdyż zamiast statusu państwa neutralnego taka polityka ściągnęła na Rzeczpospolitą rolę „karczmy zajezdnej", jak to dosadnie określił Konopczyński[73].

72 *Z Warszawy d. 6 Października*, KP, 1756, nr CLXVIII.

73 W. Konopczyński, *Historia Polski Nowożytnej*, t. 2, Warszawa 1986, s. 161.

Tomasz Ciesielski

The Polish-Lithuanian Commonwealth and the outbreak of the Seven Years' War

Autumn 1756–Winter 1757

Abstract

The outbreak of war in the late summer of 1756 came as a surprise to virtually the whole of Europe, including the Polish-Lithuanian *szlachta*. The successes of the Prussian army, which easily occupied the whole of Saxony and Dresden, and the surrender of the Electoral army at Pirna on 16 October 1756, meant that the Commonwealth not only had to secure the borders of its own state, but also to ensure the security and upkeep of King August III. Because he was unable to go to Saxony, the monarch arrived in Warsaw on 27 October 1756 and resided there for almost six and a half years. During this time he and the entire court had to be maintained at an appropriate standard; this was paid for with the profits from Lithuanian and Crown assets (*bona mensae regiae*). However, a far greater problem was the securing of the territory of the Polish-Lithuanian Commonwealth and Warsaw against the armies of the warring states. In the first four months of the Seven Years' War, the actions of the Polish-Lithuanian Commonwealth consisted *de facto* of waiting to see how the situation would develop. All internal policies were subordinated to this; no decision was taken to strengthen the Commonwealth's defensive potential or even to increase the number of troops protecting Poland's western and northern borders. Therefore, the establishment of the Masovian Party in the winter of 1757 was considered the most significant show of strength, although it was purely symbolic. The Polish-Lithuanian states had no desire or will to take more decisive steps, nor was there any consent from the royal court, which was only interested in isolating the Commonwealth from the on-going war. The position adopted by the Polish-Lithuanian states in the autumn of 1756 was maintained throughout the entire duration of the war: this held that if no decisive actions were taken by them, even strongly worded

diplomatic memoranda and armed displays of force, then the Commonwealth would remain a neutral state. This did not bring about the expected results, however, because as W. Konopczyński pointed out, instead of being a neutral state, this policy resulted in the Commonwealth being perceived as 'a roadside inn'.